

## Adam Talarowski: Dlaczego Włodkowiec nie zgadzał się z Dantem?

Drogą argumentacji prawnej, historycznej, metafizycznej, teologicznej, logicznej i antropologicznej Dante wywodzi słuszną autonomię, a we właściwym jej obszarze – wyższość władzy doczesnej, której najlepszą formą jest uniwersalna Monarchia, czyli cesarstwo, prawy i opatrnościowy spadkobierca tradycji cesarstwa Rzymskiego – pisze Adam Talarowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kręgi uniwersum. Między Dantem a Dostojewskim”.

„Była również i inna *Monarchia*, którą ułożył Dante, poeta florencki, a ponieważ był gibelinem, starał się pokazać, że władza żadną miarą nie zależy od papieża. Z powodu tego traktatu niewiele brakowało, a zostałby spalony na stosie jako heretyk” – pisał Paweł Włodkowiec na początku drugiej części *Traktatu o władzy papieża i cesarza nad niewiernymi*. Sam jednak fundamentalnie nie zgadzał się z włoskim poetą i myślicielem. „Jest zaś prawdą, że obie jurysdykcje, to znaczy zarówno w sprawach doczesnych, jak i duchowych, należą do papieża. Dowodzą tego rozliczne argumenty”, które Włodkowiec dalej wymieniał.

Z czego wynikała tak radykalna rozbieżność poglądów między rektorem Uniwersytetu Krakowskiego a poprzedzającym go o stulecie autorem *Boskiej Komedii, Monarchii i Biesiady*? Co doprowadziło „ojca języka włoskiego”, genialnego artystę i myśliciela, do poglądów przyznających cesarzowi uniwersalną, najwyższą władzę doczesną nad światem?

Dlaczego na początku XIV wieku opowiadał się za odrodzeniem Cesarstwa Rzymskiego, które, jak sobie wyobrażał, zostało powołane do swej roli przez Boga, i które – jak oceniał – rozwiąże problemy jego włoskiej ojczyzny i może przynieść całemu światu oczekiwany pokój?

A dlaczego przeciw takiemu pogładowi na władzę cesarza oponował polski uczoney i dyplomata krótko po bitwie pod Grunwaldem? Na czym polegał związek tej kwestii z problemami pogranicza polsko-litewsko-krzyżackiego, ale i szerzej: z samą racją bytu suwerennego Królestwa Polskiego?

### **Średniowieczne poszukiwania władzy uniwersalnej**

Właściwie przez całe średniowiecze żywe było przekonanie, że – niezależnie od praktycznego stanu rzeczy – chrześcijańska, łacińska Europa może i powinna stać się jednym bytem religijno-politycznym.

Jeden Bóg-stworzyciel, poprzez Bożą Mądrość ustanawiający porządek i hierarchię bytów na świecie, jeden wspólny praojciec – Adam. Jeden język, mogący zjednoczyć wszystkich ludzi piśmiennych w poszukiwaniu Prawdy, w liturgii, w działalności administracyjnej i artystycznej (źródłowo zaś różnica języków to boska kara za pychę). Wspomnienie jednego cesarstwa, choć otoczonego niepodbitymi jeszcze ludami barbarzyńców, dążącego do rozciągnięcia swego władztwa na całą ekumenę. Jednocześnie – wewnątrz zjednoczonego przez wspólne wszystkim obywatelom prawo, zorganizowane w ten sposób, by centralne miejsce w systemie władzy zastrzec imperatorowi, a pozostawiające jednocześnie przestrzeń dla

różnych systemów prawnych na swym terytorium. Filozoficzne i polityczne przeświadczenie, że zarówno etyka jednostkowa, jak i społeczna, zorganizowane mogą być wokół pojęcia celu ostatecznego, określającego kierunek słusznego działania. Metafizycznie rzecz ujmując: „we wszystkich rodzajach rzeczy ta jest najlepsza, która jest najbardziej jedna. [...] Stąd jedność wydaje się korzeniem tego, co jest w bycie dobrem, tak jak wielość jest przyczyną tego, co jest w nim złe”[1].

Zarazem powracające polityczne przekonanie, że konstrukcja takiego europejskiego systemu, który zapewniałby formę władzy integrującą całość, może zapewnić trwały pokój i stabilny dobrobyt.

Centralnym, kluczowym problem myśli politycznej wieków średnich stało się więc pytanie: kto powinien panować nad Christianitas? Czy bezpośrednio od Boga pochodzi władza papieska, czy cesarska, i której z nich należy się prymat? Zmagania o zwierzchność nad chrześcijańskim światem zaowocowały szeregiem konfliktów, toczonych już nie tylko na kartach rękopisów, ale też na polach bitew, od XI do XIV wieku.

Myśliciele i historycy w wiekach średnich wypracowali koncepcję *translatio imperii* (oraz pokrewne mu *renovatio Imperii Romani*), uzasadnionego przekazywania władzy cesarskiej, pozwalającą legitymizować zmianę podmiotu roszczonego sobie prawo do kontynuacji dziejowej roli zainicjowanej przez Imperium Rzymskie. W odniesieniu do średniowiecznych projektów zjednoczenia Europy poprzez próbę wcielenia w życie idei uniwersalnego cesarstwa, to właśnie odwołanie do rzymskości tworzyło istotę cesarskiej władzy. Czy chodziło o próby króla Ostrogotów Teodoryka Wielkiego, bizantyjskie

władztwo Romajów, frankijskie państwo Karola Wielkiego, próby budowy teokratycznego, papieskiego porządku czy projekty Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego (nazwa w tej formie utrwała się dopiero na początku XVI wieku) – zawsze w tym odniesieniu do znakomitej przeszłości imperium Rzymian odgrywało ważną rolę. *Roma caput mundi* – Rzym głową świata: siła tego sformułowania tkwiła w jego bogactwie wewnętrznym, które odnosiło się zarówno do stołecznej, centralnej roli miasta, metonimicznie odsyłającego do wielkości i wspaniałości starożytnego śródziemnomorskiego imperium (którego podboje odczytywano jako rządzenie Opatrzności), ale i do jego roli jako Stolicy Piotrowej, świętego miejsca chrześcijan.

*Centralnym, kluczowym problem myśli politycznej wieków średnich stało się więc pytanie: kto powinien panować nad Christianitas?*

Ale XIV i XV wiek to również rozkwit procesów i tendencji przeciwnych tak rozumianym dążnościom uniwersalistycznym. Umacniają się

monarchie narodowe – zachodnioeuropejskie, jak Francja i Anglia (które stoczą destrukcyjną pod wieloma względami, ale zarazem niezwykle ważną dla umocnienia narodowych tożsamości wojnę stuletnią), ale i te tworzące Europę Środkową – Węgry, Polska, Czechy. Rozwijająca się myśl polityczna i prawna idą w sukurs, dając uzasadnienie suwerenności partykularnych władztw i pozycji królów, równych w swych królestwach imperatorowi (maksyma *rex imperator est in regno suo*). Coraz powszechniej dostrzega się zepsucie i potrzebę reformy skupionego na fiskalizmie i walkach kurialnych papieżstwa, którego siedziba przeniesiona została do Awinionu, a próba powrotu do

Rzymu zaowocowały „wielką schizmą zachodnią”. Cesarstwo także przechodzi swoje kryzysy, takie jak XIII-wieczne wielkie bezkrólewie czy walki o władzę pomiędzy Luksemburgami, Wittelsbachami i Habsburgami.

### **Dante jako autor „Monarchii”**

Średniowieczne Włochy od momentu upadku cesarstwa zachodniorzymskiego w końcu V wieku wskutek barbarzyńskiego naporu znajdowały się w niezliczonych konstelacjach i uwarunkowaniach politycznych, stając się obiektem najazdów i wpływów zewnętrznych potęg. Trwała jednak pamięć o Rzymie jako stolicy uniwersalnego imperium, inspirująca zarówno papieństwo, którego rzymska stolica Piotrowa stanowiła ideowe, eklezjalne i administracyjne centrum łacińskiego chrześcijaństwa, jak i niemieckich cesarzy, którzy stawiali sobie za cel restaurację *Imperium Romanum* pod swoim przewodnictwem.

Na przełomie XIII i XIV wieku północna i środkowa część Półwyspu Apenińskiego była przede wszystkim konglomeratem państweczek, toczących ze sobą wzajemnie nieustanne wojny, zarazem głęboko skonfliktowanych wewnętrznie wskutek walk stronnictw. Odnosi się to w zupełności także do rodzinnej Florencji Dantego.

W XIII wieku Florencja, ów „kwiat Toskanii”, prawdziwie rozkwitała. Prosperowała dzięki rozwijającemu się handlowi, osiągnęła liczebność około 30 tysięcy mieszkańców. W 1296 rozpoczęto budowę katedry,

która wraz z XV-wieczną kopułą projektu Brunelleschiego jest dziś symbolem miasta.

Zarazem w bogacącym się mieście wielki XIII-wieczny spór papieżstwa z cesarstwem znalazł odbicie w walce frakcji – gibelinów (zwolenników władzy cesarskiej) i gwelfów (stronników papieża). Sam Dante, którego spór gwelfów z gibelinami doprowadził do wygnania z Florencji, opisywał genezę niezgody wśród mieszkańców miasta, której korzenie sięgały 1216 roku, gdy splotły się kwestie rodzinne, miłosne, honorowe i polityczne, w *Boskiej Komedii*:

„o Buondalmonte, źle zrobiłeś w chwili / gdyś chybił ślubu, wierząc złej kobiecie! / Ci, co są smutni dziś, by się cieszyli / gdyby nie w mieście, ale w Emskiej rzeki / wodach martwego ciebie zobaczyli. Lecz trzeba było, aby ten kaleki / kamień, co strzeże mostu, miał ofiarę, / i aby pokój zniknął stąd na wieki”[2].

Mogło się wydawać, że kulminacją walk będzie bitwa pod Campaldino w 1289 roku pomiędzy gibelinami i gwelfami, w której brał udział również sam Dante, wówczas po zwycięskiej stronie gwelfów białych. Tak się jednak nie stało a konflikt nie ustał. Rodzina Cerchi, przywódca frakcji kupieckiej, która od dawna walczyła z rodziną Donati, sprzymierzyła się wówczas z białymi gwelfami, podczas gdy Donati sprzymierzyli się z gwelfami czarnymi. Przywódcy obu frakcji gwelfów zostali wygnani przez kupców w 1300 roku z miasta, ale wkrótce pozwolono białym gwelfom powrócić. Czarni gwelfowie pod przewodnictwem Corso Donatiego zwrócili się o pomoc do papieża Bonifacego VIII i wrócili do Florencji z Karolem Walezjuszem w listopadzie 1301 r., zabijając lub doprowadzając do wygnania wielu

białych gwelfów. Jednym z wygnanych był właśnie Dante. Wiązało się to z jego zaangażowaniem politycznym w poprzednich latach, gdy był członkiem rozmaitych florenckich kolegiów i instytucji życia publicznego, czego zwieńczeniem było stanowisko priora – sześciu priorów składało się wówczas na władzę wykonawczą w mieście. W momencie, gdy wrodzy poecie czarni gwelfowie na początku 1302 roku zasądziili jako karę wykluczenie z polityki, zapłatę grzywny i wygnanie na dwa lata, Dante przebywał poza Florencją, prawdopodobnie w Rzymie, być może jeszcze wówczas jako ambasador swego miasta. Po dwóch miesiącach, wskutek niepodporządkowania się pierwszemu wyrokowi (Dante nie zdecydował się zapłacić grzywny) na stałe zabroniono mu wjazdu do Florencji pod karą śmierci. Tak zaczęło się życie Dantego jako wygnańca politycznego, jego wędrówki po włoskim półwyspie i przebywanie jako gość patronów w miastach takich jak Werona, Lunigiana, Lucca i Rawenna. Choć nie znamy szczegółów jego życia jako wygnańca (nie wiem choćby, czy przebywał poza granicami Włoch, w Paryżu czy Oksfordzie, jak chcieli niektórzy), to pozostaje pewne, że Dante nigdy nie powrócił już do swego rodzinnego miasta.

Jako mieszkaniec Florencji, Dante-pisarz był przede wszystkim autorem zbioru poezji (sonety, ballata, cancony) połączonych z prozatorskimi objaśnieniami znanego jako *Życie Nowe* (*Vita nuova*), poświęcone zmarłej, ukochanej Beatrycze. Unieśmiertelnił za jego sprawą w wyidealizowanym obrazie młodziutką, poznaną jeszcze jako dziecko córkę rodu Portinarich, którą miał spotkać zaledwie kilka razy w życiu.

Prawdopodobnie pomiędzy 1304 a 1307 rokiem Dante pisał nieukończoną *Biesiadę*, a przez kilkanaście ostatnich lat życia swoje opus magnum – *Boską Komedię*. Choć to dzieło, o ogromnej

filozoficznej, teologicznej i politycznej głębi, mistrzowskie od strony artystycznej, jest najbardziej znanym (zasłużenie) utworem w dorobku włoskiego pisarza, to najpełniejszy i najbardziej spójny wykład poglądów na władzę cesarską Dante dał w traktacie *Monarchia*.

Nie znamy czasu napisania *Monarchii*. Powstawała ona w związku z działalnością cesarza Henryka VII Luksemburskiego, ukoronowanego w Rzymie w 1312 roku. Traktat poświęcony jest ukazaniu natury, roli i jednocześnie konieczności monarchii uniwersalnej, czyli Cesarstwa. Dantemu, jak sam pisze w rozdziale II księgi pierwszej, przyświecały trzy podstawowe pytania, silnie zakorzenione w sposobie filozoficznego myślenia właściwego epoce. Po pierwsze, czy monarchia uniwersalna („jedynowładztwo rozciągające się na wszelkie istoty żyjące w czasie lub na wszystkie rzeczy podległe mierze czasu”[3]) jest konieczna dla świata? Po drugie, czy słusznie to lud rzymski przypisuje sobie do niej prawo? I po trzecie: czy władza monarchy, głowy tak rozumianej monarchii, zależy bezpośrednio od Boga lub od Bożego namiestnika na ziemi?

By odpowiedzieć na pierwsze z nich, Dante odwołuje się do kategorii celu ostatecznego (będącego zarazem przyczyną), towarzyszącego każdemu działaniu, w tym wypadku działaniu politycznemu. Jako podmiot działania politycznego wyodrębnić można jego zdaniem (oprócz mniejszych jednostek – człowieka, rodziny, miast, królestw itd.) także uniwersalne społeczeństwo ludzkie, cały rodzaj ludzki – *civilitas humana generis*. Ponieważ wszelka istota istnieje ze względu na właściwe sobie działanie, trzeba odpowiedzieć, czy istnieje działanie które może spełnić jedynie taka uniwersalna społeczność, żadna zaś od niej mniejsza nie jest w stanie. Dla Dantego-filozofa jest nim poznanie intelektem. „Jedyną ludzką wspólnotą, w której raz zaktualizowane

wszystkie rozumienia wzięte razem osiągają całość tego, co ludzki intelekt może poznać, jest cały rodzaj ludzki. (...) Całe poznanie dostępne człowiekowi byłoby znane jednocześnie, gdyby wszystkie ludzkie intelekty w wolności mogły jednocześnie oddawać się spekulacji albo działać w jej świetle. Do tego, by ten ideał się ziścił, wymagany jest jeden warunek: pokój” – rekonstruuje rozumowanie Dantego Etienne Gilson w pracy *Metamorfozy Państwa Bożego* (wyd. Teologia Polityczna, Warszawa 2020). To powszechny pokój jest więc najważniejszym warunkiem umożliwiającym osiągnięcie celu ostatecznego ludzkości. Stąd już prosta droga do ustalenia, że najpełniej i najsprawniej jest w stanie zapewnić go jeden, uniwersalny władca, choćby poprzez argument z podobieństwa do porządku ustanowionego przez jednego Boga, panującego nad światem.

*Dante głęboko przekonany  
jest do idei, że najdoskonalej  
sprawiedliwość zapewni jeden  
uniwersalny władca o  
nieograniczonej jurysdykcji*

Równocześnie  
odwołuje się do  
rozumowania  
bardziej  
pragmatycznego –  
jeśli spiera się  
dwóch władców  
partykularnych, musi

się znajdować nad nimi autorytet uniwersalny, który rozsądzi spór i zapewni pokój. Dante głęboko przekonany jest do idei, że najdoskonalej sprawiedliwość zapewni jeden uniwersalny władca o nieograniczonej jurysdykcji, wyzbyty pragnień, gdyż już będzie panował nad wszystkimi (także nad władcami państw i królestw, których nie zamierza usuwać). „Najpełniejsza sprawiedliwość realizowana jest tylko w Monarchii, dlatego dla zapewnienia najlepszego ładu w świecie potrzebna jest Monarchia lub inaczej Imperium. (...) Skoro więc Monarcha jest najbardziej uniwersalną

przyczyną na ziemi odpowiedzialną za dobrobyt ludzi, ponieważ inni władcy działają, jak powiedziano, przez niego, to w konsekwencji wynika, że to on miłuje najbardziej dobro ludzi. Wątpić zatem w to, że Monarcha jest najbardziej usposobiony do pełnienia sprawiedliwości może tylko ktoś, kto nie rozumie sensu słowa <<monarcha>>”[4]. W tym miejscu poza obszarem zainteresowań włoskiego filozofa pozostają prawno-polityczne dociekania o praktycznych aspektach umożliwiających realizację tej idei; napotykamy jednak w dalszej części uwagi poświęcone również koniecznej różnorodności wewnątrz jedności: „Różne narody, królestwa i państwa mają różne obyczaje, które trzeba regulować odmiennymi prawami”[5]. W tym więc kontekście „zjednoczenie” jest dla Dantego lepszym pomysłem niż „ujednoczenie” (choć ujednoczenie dążeń całej ludzkości w kontekście celu ostatecznego byłoby samo w sobie ze wszech miar pożądane).

Równocześnie, na myśl Dantego można spojrzeć również jako na próbę wypracowania autonomii pomiędzy porządkiem świeckim a duchowym, i wyznaczenia pozycji wiodącej władzy doczesnej[6]. W swej argumentacji zbijającej wywody zwolenników supremacji władzy duchowej (papieskiej) nad świecką (cesarską) odnosi się do przesłanki prawno-historycznej: neguje znaczenie donacji Konstantyńskiej (cesarz nie miał prawa zmieniać na gorsze zmierzającego do doskonałości porządku poprzez osłabienie własnego urzędu)[7]. Drogą wywodu metafizycznego dowodzi natomiast, że relacja panowania (przynależna cesarzowi) i relacja ojcowstwa (przynależna papieżowi) pochodzą wprost od Boga, dlatego też w tym względzie można mówić co najwyżej o ich równorzędności[8]. Natomiast w ciągu przyczynowo-chronologicznym to cesarstwo zaistniało wcześniej niż Kościół[9]. Stąd wniosek, że Kościół nie jest przyczyną mocy ani władzy cesarstwa. Nadto władza państwowa istnieje w ramach prawa natury, a Kościół jest dziełem łaski, dlatego posiada jurysdykcję swoich wpływów

wyłącznie w dziedzinie porządku nadprzyrodzonego[10]. Teologicznie zaś rzecz ujmując, Chrystus zaaprobował Imperium, wybrał czas jego świętości jako moment przyjścia na świat oraz podporządkował się wyrokowi rzymskiego urzędnika, w swoisty sposób legitymizując ideę uniwersalnego cesarstwa. Wreszcie – być może to najdonioślejszy element konstrukcji myślowej Dantego – obudowuje on swe uwagi spójną koncepcją antropologiczną. Człowiek jest bytem dualistycznym, składa się z duszy i ciała, a więc jest współkonstituowany przez dwa pryncypia: doczesne i wieczne, które wyznaczają mu dwa cele ostateczne (i dwa rodzaje szczęścia), wraz z odpowiadającymi im dwoma niezależnymi porządkami życia[11]. Ten dualizm ontyczny natury człowieka był w kategoriach scholastycznej metafizyki słabością (a wręcz herezją w duchu awerroistycznym) w myśli Dantego, wiódł jednak wprost do wykazania, że władza doczesna panuje całkowicie niezależnie we właściwej sobie sferze.

Drogą argumentacji prawnej, historycznej, metafizycznej, teologicznej, logicznej i antropologicznej Dante wywodzi słuszną autonomię, a we właściwym jej obszarze – wyższość władzy doczesnej, której najlepszą formą jest uniwersalna Monarchia, czyli cesarstwo, prawy i opatrnościowy spadkobierca tradycji cesarstwa Rzymskiego.

### **Paweł Włodkowiec o władzy cesarza**

Spór o suwerenność państwa (królestwa) należy do najważniejszych zagadnień europejskiej myśli polityczno-prawnej XIII, XIV i XV wieku. Jako żywo przeżywany problem odcisnął się jednak już na pierwszych, najważniejszych zachowanych dziś źródłach historiograficznych do pierwszych wieków dziejów Polski: kronice Anonima zwanego Gallem

oraz kronice Wincentego Kadłubka, będących dowodami żywotności piastowskiego poczucia (i potrzeby) suwerenności. Elementarnym jego wyrazem były deklaracje w powstałej na dworze Bolesława Krzywoustego kronice, na temat "starodawnej wolności" Polaków, wraz ze stanowczymi zapewnieniami, że nigdy nie zostali podbici ani zhołdowani. Do zbiorowej mitologii Polaków przeszły bohaterskie epizody związane z odparciem najazdu Henryka V w 1109 roku, takie jak postawa obrońców Głogowa. Natomiast sposób opisanie i interpretacji zjazdu gnieźnieńskiego 1000 roku w narracji Galla stanowił uznanie niepodległości piastowskiego państwa, jego terytorium oraz królewskiego statusu Bolesława Chrobrego, urastając niemalże do roli mitu założycielskiego, pozwalającego zaakcentować jego równość wobec innych państw europejskich. Kluczowa rola, jaką w koncepcji historii państwa Piastów pióra Galla odgrywały czasy Bolesława Chrobrego, pozwoliła jednocześnie otworzyć polską pamięć historyczną na federacyjne koncepcje związane z szerszym europejskim projektem politycznym oraz na prestiżowe pierwszeństwo cesarza – odnowiciela imperium rzymskiego, dla którego równorzędnym partnerem byli Polacy. Jednocześnie utrwała wspomnienie agresywnej polityki niemieckich cesarzy, prowokujących tym samym sprecyzowanie koncepcji państwa suwerennego i wagi skutecznej obrony jego zagrożonej wolności przez agresywnych sąsiadów.

W Kronice Wincentego Kadłubka, wielokrotnie wyśmiewana przez pozytywistycznych historyków "historia bajeczna" Polaków, w świetle badań okazuje się być wyrazem polemiki z uprawnieniami cesarstwa, sformułowanej przez intelektualistę znakomicie wykształconego i orientującego się w kluczowych składnikach konstytuujących jego ideologię. Rozbudowane opowieści o antycznych zwycięstwach nad imperatorami (przeciwstawienie się najazdowi Aleksandra Macedońskiego, Lestek trzykrotnie pokonujący Juliusza Cezara itd.) i

wielkości starożytnego polskiego imperium stanowią ideową polemikę z koncepcją wędrówki uniwersalnych monarchii, której punktem dojścia miało być istnienie Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Wincenty ukazuje, że starożytni Polacy nie uznawali uniwersalnego zwierzchnictwa i nigdy nie płacili trybutu. W ten sposób kronika Wincentego odgrywa rolę tekstu określającego pryncypia polskiej „polityki historycznej” mającej na celu obronę suwerenności państwa wobec cesarstwa w XII wieku.

W kolejnych wiekach, gdy załamała się możliwość realnego egzekwowania cesarskiego zwierzchnictwa nad Polską podtrzymywanie alternatywnego do ideologii cesarskiej wykładu polskiej przeszłości straciło polityczną aktualność. Zostało zastąpione koncepcją bezpośredniej zależności ziem polskich od Stolicy Apostolskiej, związanej z nią opieki i szczególnej więzi[12]. Największą głębię filozoficzno-prawną refleksje w tym obszarze osiągnęły, gdy kilkanaście lat po odnowieniu Uniwersytetu Krakowskiego przez Jadwigę i Władysława Jagiełłę, polscy uczeni i dyplomaci, wśród nich Paweł Włodkowic, na soborze w Konstancji przedstawiali argumentację polemiczną wobec krzyżackich żądań, odwołujących się do cesarskiej władzy dysponowania ziemiami niewiernych.

Gdyby w rozumowaniu Włodkowica próbować cofnąć się do aksjomatu, tego punktu rozumowania, z którego wysnuwa swój ideowo ugruntowany sprzeciw wobec uniwersalnych uroszczeń władzy cesarskiej, byłoby nim stwierdzenie: *quod omnes tangit debet ab omnibus approbari* („co wszystkich dotyczy, powinno być przez wszystkich przyjęte”), będące regułą prawa kanonicznego pochodzącą z prawa rzymskiego. Konsekwencje przyjęcia tego założenia mają poważne znaczenia dla kluczowego problemu filozofii politycznej

wieków średnich, tj. genezy państwa i władzy. Dla Włodkowica są dwa godziwe sposoby legitymizacji władzy: przez Bożą wolę objawioną w jakiś sposób ludziom oraz przez zgodę tych, którzy są rządzani. Pierwszy sposób odnosi się do władzy papieskiej, będąc dodatkowo legitymizowany zgodą wszystkich wiernych. Natomiast powszechną drogą uprawomocnienia ziemskich władztw jest ta poprzez zgodę rządzonych. Stąd wprost można wyprowadzić stanowisko o prawym istnieniu wielości suwerennych wobec siebie państw: „dlatego także zgodnie z prawem narodów wyznaczono własności i podzielono królestwa”[13].

Prawo naturalne i prawo narodów staje się fundamentem dla tezy o naturalnej genezie państwa, stanowiącego konsekwencję społecznej natury człowieka, w ujęciu bliskim Tomaszowi z Akwinu (a poprzez niego Arystotelesowi: „człowiek ma naturalną skłonność do tego, by żyć w społeczeństwie”). Na tym gruncie Włodkowic ufundował podstawowe tezy swego pierwszego traktatu z soboru w Konstancji: *Tractatus de potestate papae et imperatoris respectu infidelium*, dotyczące prawego posiadania państw, własności i jurysdykcji przez niewiernych, wbrew uroszczeniom Krzyżaków. W tym miejscu skupimy się jednak na argumentacji dotyczącej odrzucenia uniwersalnej zwierzchności cesarskiej.

Stosując scholastyczną metodę argumentowania, Włodkowic przez sformułowanie „może się wydawać, że” (*videtur quod*) przedstawia poglądy, z którymi chce polemizować. Przytacza więc stwierdzenia o władzy pełnej cesarza, któremu podlegają wszystkie narody, który jest panem świata, prawem obdarzonym życiem, a jego władza pochodzi od Boga. Takie właśnie stanowisko było punktem wyjścia najgłośniejszego polemisty strony polskiej, Jana Falkenberga, który drogą

*Prawo naturalne i prawo  
narodów staje się  
fundamentem dla tezy o  
naturalnej genezie państwa,  
stanowiącego konsekwencję  
społecznej natury człowieka*

scholastycznych  
dociekań wywodził z  
niej najwyższe prawo  
cesarza (i stron przez  
niego  
upoważnionych) do  
bezwarunkowego  
powiększania  
imperium (okraślił je  
zresztą

charakterystycznym wywodem etymologicznym: tytuł *augustus* pochodzi od *augere*, powiększać, a że imiona odpowiadają rzeczom, cesarz nie tylko może, ale wręcz powinien powiększać cesarstwo). W dalszych partiach traktatu Włodkowic poddaje je krytycznej rewizji. Problem umieszcza w kontekście debaty o wyższości władzy papieskiej lub cesarskiej, prymat przyznając pierwszej z nich. Wychodzi z założenia, że rząd ziemski powinien naśladować wyższy porządek, a to, co duchowe i niebieskie panuje nad tym co doczesne i ziemskie. Ponieważ zaś niemożliwe jest istnienie dwóch równie doskonałych władz (w innych tekstach stwierdzano, że suwerenność jest „równie niepodzielna jak punkt w geometrii”), „wyższym” jest papież. Poprzez swą argumentację dowodzi zrozumienia idei uniwersalnej władzy: „podobnie [oczywiste jest], że tylko jedna powinna być władza najwyższa (*principatus*) na świecie. (...) Byty nie chcą być źle rozłożone, a zbyt duża liczba władających jest zła, zatem [powinien być] tylko jeden władca. (...) Zbyt duża liczba jest zła, gdyby bowiem istniały dwie zwalczające siebie [władze], wówczas prowadziłoby to do zniszczenia. Gdyby nie byli równi, wówczas jeden byłby mocniejszy, a drugi zbędny. Powinien być zatem jeden władca”. Ponieważ zaś „[władza] papieska jest władzą duchową, a [władza] cesarza dotyczy spraw cielesnych”, a „papież jest panem duszy i jej działań, cesarz [jest panem] ciała, ciało zaś jest narzędziem duszy”, to „z tego można wyciągnąć zgodny z

naturą wniosek, że władza papieża jest jedna i jedyna, a [władza] cesarza jest jak gdyby jej służebna”[14]. Bliskie Dantemu rozróżnienie na cele duchowe i doczesne władzy posłużyło podkreśleniu służebnego charakteru władzy cesarskiej. W innym traktacie, *De ordine Cruciferorum et de bello polonorum contra dictos fratres* Włodkowiec wywodził, że dyplomy cesarskie, upoważniające do podboju ziem pogańskich są nieważne, gdyż łamią prawo boskie i naturalne, naruszając cudze uprawnienia.

Jednocześnie bliska była mu myśl o konieczności istnienia uniwersalnej władzy, powierzonej papieżowi, który wyposażony byłby w odpowiednie kompetencje prawne, przewodnicząc zgromadzeniu reprezentantów wszystkich narodów, w tym także niechrześcijańskich. Istnienie międzynarodowego trybunału nie wykluczałoby suwerenności państw narodowych. Tworzyłyby one swojego rodzaju federację suwerenów, a trybunał, wychodząc od zasad prawa naturalnego, wydawałby wyroki i prawa obligujące wszystkich w zakresie stosunków międzynarodowych, czuwając szczególnie nad sytuacjami agresji jednych państw przeciw drugim (przez pryzmat nauki o wojnie sprawiedliwej) oraz rozstrzygając, komu przyznać sporne terytoria w razie konfliktu. W ramach swej argumentacji Włodkowiec podkreślał też, że nawet papież, upoważniony teoretycznie do karania pogan, może robić to wyłącznie, gdy ci „grzeszą przeciw prawom natury”[15]. Dobrym komentarzem do prekursorskiego charakteru myśli Pawła Włodkowica jest fakt, że najlepsza monografia jego dorobku ukazała się w latach 60. XX wieku w Hadze, siedzibie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości i Międzynarodowego Trybunału Karnego[16].

Dante Alighieri i Paweł Włodkowic reprezentują różne ujęcia i podejścia do jednego z najważniejszych problemów myśli politycznej wieków średnich, który zarazem jest kwestią o ponadczasowej aktualności. Choć zmieniło się tak wiele, z palących dyskusji późnego średniowiecza wyłaniają się wątpliwości i refleksje, w których odnajdujemy znajomo brzmiące pojęcia. Słyszemy w nich argumenty – wypowiedziane językiem filozofii klasycznej czy scholastyki – o konieczności szerokiego, europejskiego zjednoczenia i o poszanowaniu suwerenności państw, o nieodzowności harmonizacji i instytucjonalizacji międzynarodowych wysiłków na rzecz pokoju i innych wyzwań o skali ponadnarodowej, a nawet globalnej, oraz obawach mniejszych państw o zachowanie podmiotowości w warunkach narzucania im swej woli przez silniejszych partnerów. Przedmiotem dyskusji są też fundamentalne kwestie filozofii polityki: źródła prawomocności władzy oraz jej cel, relacja władzy doczesnej i duchowej. W takiej sytuacji nie możemy sobie pozwolić na pominięcie historycznej, politycznej i filozoficznej nauki płynącej z doświadczeń wieków.

*Adam Talarowski*

### **Przypisy:**

[1] Dante, *Monarchia*, przeł. W. Seńko, Kęty 2002, s. 46.

[2] Buondalmonte był młodym florenckim szlachcicem zabitym przez krewnych dziewczyny, z którą zaręczyny zignorował na rzecz zmiany matrymonialnych planów. Według Dantego jego morderstwo wyzwoliło rodzinne konflikty między gwelfami i gibelinami we Florencji

[3] Dante, *Monarchia*, dz. cyt., s. 30.

[4] Dante, *Monarchia*, dz. cyt, s. 39-41.

[5] Tamże, s. 45.

[6] Zob. J. Grzybowski, *Miecz i Pastorał. Filozoficzny uniwersalizm sporu o charakter władzy. Tomasz z Akwinu i Dante Alighieri*, Kęty 2006, s. 149-216.

[7] Dante, *Monarchia*, dz. cyt., s. 88-90.

[8] Tamże, s. 91-92.

[9] Tamże, s. 92-94.

[10] Tamże, s. 94-95.

[11] Tamże, s. 96-98.

[12] Por. S. Gawlas, *The Perception of the Holy Roman Empire and Its People in the Eyes of the Polish Elites in the Middle Ages*.

[13] Paweł Włodkowic, *Traktat o władzy papieża i cesarza nad niewiernymi*, przeł. J. Łukaszewska-Haberko [w:] *Prawo ludów i wojna sprawiedliwa*, red. M. A. Cichocki, A. Talarowski, Warszawa 2018, s. 83.

[14] Tamże, s. 97-98.

[15] Szerzej zob. S. Wielgus, *Teoria ius gentium w średniowiecznej Polsce*, [w:] Paweł Włodkowic i polska szkoła prawa międzynarodowego w XV wieku, red. M.A. Cichocki, A. Talarowski, Warszawa 2018, s. 219-224.

[16] S. Bełch, *Paulus Vladimiri and his Doctrine Concerning International Law and Politics*, Haga 1965.



Ministerstwo  
**Kultury**  
Dziedzictwa  
Narodowego  
i Sportu.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030

